

#24.6.57

Drogi Kaziu. - Bardzo Ci współczuję, jeśli chodzi o upały, to najgorsza rzecz, tutaj na szczęście to niebezpieczeństwo nie grozi. Aktorki już wyjechały.

Orbis spóźnił się z dostarczeniem Twoich książek, więc wysłałem je do Paryża, gdzie zatrzymują się Lubieńska i Kreczmarowa, z prośbą o doręczenie Jance, która wie, co z tym zrobić. W zeszłą niedzielę był u nas podwieczorek na trzydzieści pięć osób. Karolina - partyjna komunistka, ale dwukrotnie opowiadała o tym, jak jej się udało, że widziała królową, a w Ognisku prosiła o sfotografowanie jej z córeczką Andersa. Posyłam Ci odpis listu Dulębianki Maria Dulębianka i Julian Wołoszynowski pisali do Mieczysława Grydzewskiego: „Warszawa dn. 2.6.57. Wielce Szanowny i Drogi Panie Redaktorze! Na Pańskie ręce pragnęłabym przekazać mój wielki żal, że nie zostało mi umożliwione sceniczne i pozasceniczne zetknięcie się z tą częścią Polski, która żyje poza ziemią polską, ale z Polską w duszy. Z całą stanowczością odpieram nieodpowiadające prawdzie komentarze, które mogą być w Londynie lansowane, o stanie mego zdrowia, gdyż - dzięki Bogu - pracuję nadal, gram, reżyseruję i wcale nie składam broni. Jedynym warunkiem, który postawiłam organizatorom tej «komercyjnej» imprezy, był udział w podróży mego męża (pokrywającego zresztą osobiście koszty biletu) i na to się nie zgodzono. Podaję te szczegóły do Pańskiej wiadomości, aby Pan był rzecznikiem moich serdecznych uczuć dla Was, naszych Rodaków, pozornie tak dalekich, a tak bliskich. Pozwalam sobie załączyć mój program jubileuszowy i fragment wspomnień drukowany w «Teatrze», a także moją fotografię z Domu kobiet Nałkowskiej. Wyrazy wysokiego szacunku i prawdziwej serdeczności łączę. Maria Dulęba-Wołoszynowska Kochany Panie Redaktorze! Minione lata nie oddaliły mnie, ale zbliżyły do Pana. Podpisując się całkowicie pod tym, co żona moja do Pana pisze, serdeczny uścisk łączę i wyrazy głębokiej przyjaźni. Julian Wołoszynowski”. - Wspomniane w liście fragmenty wspomnień Marii Dulębianki drukowane były w „Teatrze” 1950, nr 8-10 oraz 1952, nr 16 i nr 20. - W prawym górnym rogu maszynopisowego odpisu została naniesiona ołówkiem data: 24.6.57”, zapewne przez Halinę Wierzyńską porządkującą korespondencję, jako uwaga, że kopiowany list był załącznikiem do tak datowanego listu Grydzewskiego., ale to poufne.

Uściski serdeczne.

Roboty coraz więcej, zdaje się, że w najbliższym czasie będę musiał poprosić Cię o zwrot Haliny.